

ZORZA MIŃSKA

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY.

PRENUMERATA:
Kwartalnie . . . mk. 20

Adres Redakcji i Administracji:
Mińsk, ul. Mickiewicza № 71. Telef. 75.

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy:
w tekście . . . mk. 12,—
za tekstem . . . „ 8,—
Układ ogłosz. 4-szpalt.

Reforma rolna a Ziemie Wschodnie.

Naczelnik Państwa polecił zarządcy cywilnemu ziem wschodnich p. Osmołowskiemu przygotowanie projektu reformy rolnej dla ziem, znajdujących się pod jego zarządem na zasadach, uchwalonych przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Głosami włościan polskich uchwalona została reforma rolna w Sejmie Warszawskim dn. 10 lipca 1919 r. Uchwalając reformę rolną, rolnicy polscy wyrazili najgłośniejszą swoją potrzebę: chcemy ziemi, ziemi na własność, na której chcemy być samodzielni gospodarzami, ziemi, któraby nam była karmicielką rodzin, któraby nam i dzieciom naszym była warsztatem pracy i wiecznym dziedzictwem.

Uchwalili zatem włościanie polacy, że ziemię nabyć może ten tylko, kto trudni się rolnictwem i z tego żyje. Rząd obowiązany będzie dostarczyć tej ziemi rolnikom, sprzedając im ziemię rządową, majoraty, majątki, które niegdyś należały do panujących, ziemię, znajdujące się w posiadaniu dawnego Banku Włościańskiego jeszcze dotąd nie rozprzedane, dalej ziemię, nabyte przez spekulantów podczas wojny, wreszcie — co najważniejsza — te majątki szlacheckie, które państwo będzie stopniowo wykupywało z rąk właścicieli.

Przymusowej sprzedaży ulegną przede wszystkim majątki źle gospodarowane — te,

które zostały zrujnowane przez wojnę oraz te, w których nie uregulowano dotychczas serwitutów. Ziemię nabywać będą mogli włościanie bezrolni, w pierwszym rzędzie parobcy w wielkich majątkach i małorolni, których rozdrobione gospodarstwa nie mogą wyżywić ich rodzin. Właściciele folwarków będą mogli posiadać tylko jeden folwark, w którym sami lub ich rodziny prowadzą gospodarstwo na przestrzeni od 110 do 320 morgów (74 do 215 dziesięcin). W niektórych guberniach Ziemi Wschodnich według projektu sejmowego obszar folwarku, który pozostanie po przymusowym wykupie, nie będzie mógł przewyższać tymczasowo 730 morgów (486 dziesięcin), a to z tego względu, że gospodarstwa są tam prowadzone gorzej niż w b. Królestwie i obecnie mniej właścicielowi dają dochodu. Lasy ze względu na ogólną ich potrzebę, z wyjątkiem lasów włościańskich, staną się własnością państwa. Gospodarstwa włościańskie w b. Królestwie nie mają przewyższać 25 morgów.

Piąta część ziemi, należącej obecnie do obszarników, ma być rozprzedana zamożniejszym włościanom, których gospodarstwa będą powiększone do 40 morgów. Oczywiście na Ziemiach Wschodnich gospodarstwa włościańskie będą większe, niż w Królestwie z tych samych przyczyn, dla których więcej ziemi przeznaczono na folwarki. Ziemia

przy wykupie będzie oceniona według dochodu, jaki daje, a nie według wartości. Kupujący ziemię włościanie małorolni i bezrolni otrzymają długoterminowy kredyt bezprocentowy na kupno ziemi na zabudowanie się i na zagospodarowanie. Zamożni, którzy będą chcieli dokupić sobie ziemi, uzyskają ulgi. Reformę rolną przeprowadzi rząd za pomocą Głównego Urzędu Ziemińskiego i Banku Włościańskiego, które pozostawać będą pod kontrolą sejmową. Ceny ziemi i sposób przeprowadzenia reformy rolnej uchwali Sejm. Takie są najgłówniejsze zasady reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm w Warszawie, a zaprojektowanej obecnie na Ziemiach Wschodnich.

Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, jako Wódz Naczelny armji polskiej, na bagnietach swych żołnierzy niesie ludom na Ziemi Wschodnie wolność i niepodległość; jako prawodawca niesie to, czego lud na tych ziemiach mieszkający niemniej od włościanina w Królestwie pragnął — niesie mu ziemię

na własność, niesie mu spokojny rozwój, kulturę i dobrobyt, który jest podstawą szczęścia. Polska demokratyczna szerzyć będzie na Ziemiach Wschodnich rozstrzygnięcie trudnych zadań społecznych narówni z wolnością polityczną — będzie tam krzewicielką cywilizacji Zachodu.

Ważne rozkazy.

W Dzienniku arcydowym Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich z dn. 29 maja b. r. ogłoszone zostały niezmiernie ważne rozkazy Wodza Naczelnego, dotyczące Ziem Wschodnich.

Pierwszy rozkaz w sprawie odpowiedzialności Komisarza Generalnego wobec rządu polskiego brzmi jak następuje:

„Po porozumieniu się z prezydentem ministrów postanawiam, że względów finansowych i gospodarczych, poddać Pana z dniem 1 czerwca 1920 r. Radzie ministrów Rzeczypospolitej polskiej, czyniąc odpowiedzialnym za sprawowany przez siebie Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (z wyjątkiem Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego) wobec Rządu Rzeczypospolitej. W sprawach dotyczących Ziem Wschodnich, korzystać Pan będzie z prawa głosu na posiedzeniach Rady Ministrów“.

I. W. KOSMOWSKA

Mądrzy polscy gospodarze z lat 1750 - 1850.

II.

I oto znajduje się człowiek, który postanawia sobie, współziomkom dowodnie wykazać, czemu Polska być mogła, gdyby wszyscy ci, których los większą ilością ziemi obdarzył, użyli na to swej przewagi, aby wydziedziczonych i przez Staszica obdarowanych podnieść do godności obywatelskiej. Człowiekiem tym jest Paweł Brzostowski.

Urodzony w 1739 r. na Litwie w 1767 r. obejmując w posiadanie majątek Merecz w województwie wileńskim, tam gdzie niedawno toczyły się z najazdem bolszewickim krwawe boje naszych wojsk zwycięskich.

Nie było to dostatnie dziedzictwo, grunty były lichy, otaczały je niewysychające nigdy błota, które wiosną i jesienią szczególnie trudne były do przebycia.

Chałupy chłopskie po większej części „karne“, t. j. takie, co kominów nie miały, a tylko jedną albo dwie izby najwięcej, w których się mieściła cała rodzina wspólnie z „dobytkiem“ swinia lub karami. Od rana do nocy dym ją wypełniał. W jaki sposób w tych warunkach, rosły i wychowywały się dzieci, jak kształciły się dachowo całe pokolenia, o tem lepiej nie mówić. A gdy tamtą stronę przeciągała wojna i spadły jakieś hordy, palące wszystko i niszczące, to lud nieszczęsny szedł w gorszą jeszcze poniewierkę z siedzib swoich wygnany. Chyliła się już

do upadku Rzeczypospolita, gdy Brzostowski majątek obejmował, jemu się jednak zdawało, i miał staszość zupełną, że gdy jej obywatele do nowego, szerszego życia się odrodzą, to ona zginąć nie może i nie powinna. Związał więc odrazu serdeczny z włościanami stosunek. Nie przyszło to łatwo, zaufanie nie stawia się na zawołanie, trzeba sobie na nie zasłużyć. Ale Brzostowski miał tyle dobrej woli, tyle szlachetnej prostoty, taki brak zupełny pańskiej dąmy i jej narowów, że ma to dosyć łatwo przyszło. Zaczął od urządzania tańców we dworze dla młodzieży, bo ta innej zabawy nie rozumiała; potem jednak na tych tańcach zaczęły się w ich przerwach pogawędki wspólne, które zawsze na zachęte „pana“ o jakiś przedmiot ogólnej natury zahaczały. Mówiono o tem co się dzieje w kraju, co sejm postanowił, jakie obec potęgi grożą Ojeżyźnic. Brzostowski, kraj swój gorąco kochając, umiał dobierać pięknych barw do odmalowania tak jego przeszłości historycznej, jak też i obecnych palących potrzeb. Wylizwał głośno, twórcze nazwiska tych mężów, co nad naprawą Rzeczypospolitej radzili, obznajmiał swoich słuchaczy z projektem reform społecznych, które przeprowadzić zamierzali, a przedewszystkiem z tem, co dla podniesienia stanu włościańskiego uczynić chciano. Wkrótce włościanie zaczęli się sami ze swoich bolączek spowiadać, więc ogólna rozmowa się zawiązywała i nieraz w gorącej spór przechodziła.

Cieszyło Brzostowskiego, gdy się splierano, bo znać było, że kwestja zawsze zajmować zaczyna, że bezmyślność i obojętność znika, a na jej miejsce występuje dążenie do wzięcia udziału w tej „naprawie“ Rzeczypospolitej, do której dążyli reformatorzy ówczesni. Włościanie tak się do sprawy zapalili, że

Jak wiadomo, Komisarz Generalny podlegał dotąd nie rządowi polskiemu, czyli radzie ministrów, a bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu. Obecnie Komisarz Generalny będzie zależny od rady ministrów, będzie bywał na jej posiedzeniach i mógł zabierać głos w sprawach, dotyczących ziem wschodnich. Jest to więc pierwszy bardzo ważny krok w kierunku połączenia Kresów z Polską.

Dragi rozkaz Wodza Naczelnego dotyczy wyłączenia zachodnich powiatów Wołynia i Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich i Fronta Podolskiego i przekazania zarządu tych powiatów rządowi Rzeczypospolitej Polskiej. Rozkaz ten przytaczamy dosłownie:

„Z Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Fronta Podolskiego postanawiam wyłączyć z dniem 1 czerwca 1920 roku powiaty: Włodzimierski, Kowelski, Łucki, Dabieński, Rówieński w jego dawnych granicach wraz z częścią powiatu Ostrogińskiego, włączoną już do powiatu Rówieńskiego oraz północno-zachodnią część powiatu Krzemienieckiego.

Przekazanie zarządu tych powiatów Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej polecam Pana Komisarzowi Naczelnemu Ziem Wołynia i Fronta Podolskiego w porozumieniu z Komisarzem Generalnym Ziem Wschodnich“.

Rozkaz ten czyni zadość niejednokrotnie wyrażanej woli ludności zachodnich powiatów Wołynia i łączy je najściślej z Rzeczypospolitą Polską. Można się spodziewać, że w niedługim już czasie nastąpi dla zachodniego Wołynia nowy okres szczęśliwego życia pod jednym wspólnym dachem z całością Polski.

wpadli od razu na myśl najrozsądniejszą: zacepcia swej „naprawy“ od wsi własnej, od własnych zabagnionych przez ciemnotę stosunków. Brzostowski nie chciał narzucać gotowych planów. Wiedział on dobrze, że chłop ma w swojej duszy i głowie spory zapas rozumu i grantownych zalet, wspominał na tą odległą przeszłość, kiedy to ład kmiecy żył sobie dostatnio i szczęśliwie, w wolnej, na prastarych słowiańskich urządzeniach opartej, gminie i z żalem myślał o tem, że się to z biegiem lat popsuło i zatraciło, częścią przez niezaradność i niedbalstwo, a częścią przez swe nieszczęsne poddaństwo. Więc kiedy już zdał, że ludność wsiowa jest dostatecznie do samodzielnego myślenia, przez owe rozmowy i narady, przygotowaną, wezwał czterech z najstarszych ludzi i z nimi wspólnie postanowił ałożyć ustawę, która miała we wsi inny zaprowadzić ład. Starce sięgnęli myślą do tej zamierzonej przeszłości, o której gadka z ojea na syna przechodziła: że to kiedyś kmieć wolny doskonale rządzić się umiał i takie we wsi porządki zaprowadzał, o jakich wnakom dziś ani się już śniło tak, że się to później już tylko nieprawdopodobną baśnią wydawało, i postanowili do dawnej tradycji powrócić. Ustawa ta, która w osobnej książeczce z tych czasów powstała, obejmowała zasady niezbędne do założenia we wsi skarbą miłosierdzia dla wspierania podpadłych włościan, z zastrzeżeniem jednakże, że wszyscy mieszkańcy wsi obowiązani są do niesienia pomocy Ojeżyźnie w każdej jej potrzebie i składają przysięgę na wierność dla Niej. Równocześnie jednak zostało zaznaczone w ustawie, że włościanie podlegają narówni z innymi obywatelami kraju prawom sprawiedliwym i tylko sądy koronne wymierzać je im mogą. Majątko swojego każdy z nich jest panem i siedliska nikomu z nich odebrać nie wolno; czynsz na razie płacony jest na zasadzie umowy z dziedzicem a później zle-

Pozostałe nie włączone do Polski powiaty Wołynia, oraz ziemię Podola, podlegać będą w dalszym ciągu władzy Komisarza Naczelnego oraz rządowi atamana Petlary.

Jednocześnie wydał Wódz Naczelnny dwa rozkazy, jeden w sprawie rozciągnięcia na Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich działalności Najwyższej Izby Kontroli Państwa, i drugi w sprawie bezpośredniego poddania zarządu poczty, telefonów i telegrafów ministrowi Pocht i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej.

Wreszcie piąty rozkaz dotyczy przeprowadzenia reformy rolniej na Kresach w myśl zasad reformy rolniej, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 10 lipca 1919 roku. Rozkaz ten brzmi jak następuje:

„Uznając pilną potrzebę uporządkowania stosunków rolnych na Ziemach Wschodnich w dachu prawa i sprawiedliwości, ocenając w pełni znaczenie zasobnego i zamożnego stanu włościańskiego dla dobra kraju,—oraz biorąc pod uwagę słasne i zasadnione życzenia ludności bezrolnej i małorolnej, oswojonej od wiekowego aciska krwawego terora bolszewickiego przez żołnierza polskiego, który przynosi jej wraz z wyzwoleniem politycznym, odrodzenie gospodarcze, postanowiłem wprowadzić na tych obszarach—powstrzymywaną dotychczas przez rządy zaboreze—reformę rolną.

„W tym celu rozkazuję Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich przystąpić niezwłocznie do przygotowania odpowiednich projektów ustaw, które — w

mia przechodzi na własność tych, co ją uprawiają. Urzędnicy i administratorzy włości wybierani są na przedstawienie mieszkańców, zebrania gminne, obradujące nad sprawami włościańskimi, odbywają się przez cały rok, co cztery zaś lata urządza się rodzaj sejmu rozstrzygającego wszystkie sprawy ważniejsze, które w ciągu tego czasu zgromadziły się do rozstrzygnięcia, w czasie obrad porządkuje się je i ubezpiecza.

Taka sesja sejmowa odbywała się przy udziale „pana“ i gospodarzy ziemiańskich (tak Brzostowski włościan nazywał). Obradowano w dwóch oddzielnych izbach wzorem sejmu, przy parady, stworzonej we wsi, milicji. Zagajał rozprawy najeczęściej dziedzic, wyrażając radość, że Bóg adzielił mu łaskawie zdrowia, aby mógł wspólnie ze swymi „najmilszymi ziemianami“ pracować. Stan gospodarstw, rach ludności, zmiany w stanie posiadania omawiane były w Izbach; odznaczającym się gospodarzom rozdawane były „czapki snopkowe“. Wspólna rota i bal z tańcami kończyły uroczystość. Nazajtraz odbywało się nabożeństwo za zmarłych w ciągu tego czasu gospodarzy. W miarę rozwijania samodzielności wśród sejmujących, coraz więcej spraw do rozstrzygnięcia się mnożyło. Rosły urządzenia kulturalne i społeczne.

Powstawały szkoły (kilka wsi do dóbr Mereckich należało) więc trzeba było obmyślić fundasze na opłatę nauczycieli, zresztą należało szukać środków na utrzymanie „milicji“ która, potem poważną pomoc obronną dla kraju stanowić mogła. Zacepta się ta milicja tworzyć od ćwiczenia w mistrze dzieci wiejskich w szkołkach, a potem już starsza młodzież dopominała się o urządzenie dla niej osobnych ćwiczeń, wyrabiających zręczność w każdej pracy a podtrzymujących animasz rycerski.

myśl zasad reformy rolnej, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 10 lipca r. 1919 zapewnią bezrolnym i małorolnym możliwość zdobycia racjonalnych warsztatów pracy oraz uregulają władanie ziemią w ten sposób, że Państwo rozporządzać będzie dla kolonizacji i parcelacji dostateczną ilością ziemi, uzyskanej z dóbr państwowych i grantów, wykupywanych w miarę postępu parcelacji od prywatnych właścicieli w drodze ustawowego przyrządu.

W ten sposób w życiu Kresów został zrobiony olbrzymi krok naprzód, w kierunku zjednoczenia ich z całością Polski. W najszcześniejszym położeniu znalazły się zachodnie powiaty Wpłynia. Na zasadzie umowy z atamanem Petlarą, zarząd nad zachodnimi powiatami Wołynia obejmując bezpośrednio rząd polski. Co się tyczy ziem północno-wschodnich, to jest Grodzieńszczyzny, Wileńszczyzny i Mińszczyzny, to tu rząd polski będzie sprawował swą władzę za pośrednictwem Komisarza Generalnego wchodzącego w skład Rady Ministrów.

Pierwszym niezmiernie ważnym następstwem tego kroku, jest rozkaz Wodza Naczelnego w sprawie reformy rolnej, która będzie przeprowadzona na Kresach w ten sam sposób, jak w całej Rzeczypospolitej Polskiej w myśl uchwały Sejmu Ustawodawczego z dn. 10 lipca ub. roku,

Na czym polegać będzie reforma rolna pisaliśmy już niejednokrotnie w naszym piśmie. Obecnie w poprzednim artykule jeszcze raz podajemy najważniejsze wiadomości o reformie rolnej, gdyż sprawa ta niezmiernie obchodzi wszystkich naszych czytelników, a szczególnie gospodarzy wiejskich.

Wchodzą więc Kresy w nowy okres życia. Niechże te rozkazy Wodza Naczelnego podyktowane miłością Wodza Naczelnego, i Polski dla Ziemi Kresowych, które przez tyle lat były uciskane przez wrogów, będą zwiastaniem szczęśliwych, spokojnych czasów i trwałą podstawą zgodnego współżycia wszystkich dzielnic i wszystkich ludów Rzeczypospolitej.

Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej.

Gdziekolwiek powstaje koło młodzieży wiejskiej, tam zaraz przejawia się silniejszy ruch w życiu społecznym. Młodzież, która spędzała czas wolny na bezmyślnych rozrywkach zaczyna się łączyć dla pracy nad sobą i nad podniesieniem kultury w swej wiosce. Powstają stowarzyszenia współdzielcze, strażne ogniowe, teatry amatorskie, chóry i t. d. Wszystko to są rezultaty zbiorowych wysiłków młodzieży pewnej jakiejś okolicy, a możliwe one są wtedy, gdy poszczególne Koła, łącząc się w związki okręgowe, a następnie w centralny Związek Kół Młodzieży, mogą korzystać z rad różnych instruktorów, urządzić za pomocą Związku kursy różnorodne dla swych członków i t. d. jednym słowem, gdy mogą korzystać ze wszystkich tych wysiłków, jakie im zapewnić może zbiorowy wysiłek młodzieży naszej z całego kraju.

Tak wielkie rezultaty daje zrzeszenie się ludzi w imię wspólnych celów, a u nas w Polsce mają one jeszcze jedno wielkie zadanie do spełnienia—powinny wznowić tę łączność pomiędzy rodakami naszymi z różnych dzielnic, którą długie lata niewoli silnie nadszarpnęły, a która dziś wznowia

się dość szybko. Przyczyniają się do tego znacznie różne zjazdy ludzi ze wszystkich dzielnic Polski.

Jednym z takich będzie zwoływany przez Centralny Związek Kół Młodzieży wiejskiej przy Związku Kółek Rolniczych ogólny doroczny Zjazd delegatów.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 czerwca r. b. Prawo udziału w Zjeździe mają te koła, które przedstawiły Centralnemu Związkowi w Warszawie sprawozdania za rok 1919 lub te, które zostały zorganizowane dopiero w r. 1920.

Mają one wybrać z pomiędzy siebie delegatów (na 15 członków jeden delegat), którzy zaopatrzeni w piśmienne upoważnienie koła na Zjazd ten przybędą. Naturalnie, przyjazd jak najliczniejszy członków w charakterze gości jest bardzo pożądanym.

Nie wątpimy, iż wszystkie Koła Młodzieży pośpieszą wysłać swych przedstawicieli na Zjazd do Warszawy. Wszystkie bowiem koła powinny wziąć gorąco do serca sprawę zbliżenia się młodzieży ze wszystkich ziem Polski celem wspólnej pracy i bliższego zapoznania się.

O szczegóły dotyczące Zjazdu należy zwracać się pod adresem: Warszawa, Kopernika 30 Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

Mogiła Żołnierza.

Zdała Ojczyzny, rodzinnej ziemi,
Zdała dusz bratnich, serc kochających,
Spoczął na wieki między obcemi
Pod konarami świerków szumiących.
Olbrzymy puszczy stanęły strażą,
Żalose, jako ojce po synach,
I nad nim szumią i nad nim gwarzą
O wielkich bojach o wielkich czynach,
— Śpij, bohaterze z dalekiej strony.
Jak lew walczyłś w śmiertelnym boju,
Zdobi mogiłę twój kask skrwawiony...
Spoczywaj w chwale, w wiecznym pokoju.
Już cię nie trwoży wrzawa wojenna,
Już cię nie zbudzi grzmot dział daleki.

Niech śni się tobie zorza promienna —
Wzejdzie, zapłonie nad przyszłe wieki,
Ustaną walki, krwi wyschnie morze
I syny ludzkie cud ujrzą cudów:
Na ziemię przyjdzie królestwo Boże —
Miłość, swoboda, braterstwo ludów.

K. Krzywiac.

**Najpewniejsza lokata
kapitałów jest
w Pożyczce Państwowej.**

Co słyhać nowego.

Zwycięska ofenzywa polska między Dźwiną i Berezyną.

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, wojska nasze w odpowiedzi na ataki bolszewickie, rozpoczęły kontrofenzywę między Dźwiną i Berezyną. Waleząc z przeważającym liczebnie nieprzyjacielem oddziały nasze krok za krokiem łamały opór przeciwnika i odbierały miejscowości chwilowo przez niego zajęte. Już w trzecim dniu walki zajęto napowrót Głębokie i Doleszyce, biorąc licznych jeńców, z górą 100 karabinów maszynowych, znaczną ilość tabora i innych materiałów wojennych. Szczególnie odznaczyły się tutaj oddziały 8-ej dywizji piechoty, które zdobyły na bolszewikach nieuszkodzone wielkie składy amunicyjne i prowiantowe.

Wojska nasze pod dowództwem generałów Szepetyckiego, Sosnkowskiego i Żeligowskiego przełamały w dalszym ciągu opór nowych dziesięciu dywizji bolszewickich, sprowadzonych pośpiesznie na nasz front, rozpoczęły pościg za cofającym się w popłoche nieprzyjacielem i dotarły do rzeki Aaty.

W ten sposób wielka bitwa między Dźwiną i Berezyną, rozpoczęta przez Moskali w dzień 14 maja i prowadzona z ogromnym obustronnym napięciem, została awieczona ostatecznym naszym zwycięstwem.

Nieprzyjaciel, któremu początkowo udało się odeprzeć nieco nasze linje ku tyłowi, został na całym froncie walki odrzucony na dawne pozycje, poniósł przytem olbrzymie straty w ludziach i materiale wojennym.

Okrucieństwa bolszewików. Pomoc niemiecka.

W odbieranych bolszewikom miejscowościach, wojska nasze znajdowały żołnierzy, którzy dostali się poprzednio do niewoli, okaleczonych w zwierzęcy sposób przez bolszewików. Wielu jeńcom bolszewicy wykłuwali oczy i wyrwali języki zostawiając ich na pastwę losu. Jednocześnie stwierdzono, że bolszewicy wymordowali bez litości, kilka grup jeńców, którzy okrzyknięci ze wszystkich stron dostali się w ich ręce. Widok pokaleczonych i pomordowanych przez bolszewików jeńców budził okropną zgrozę i oburzenie.

W ręce naszych wojsk wpadły również dowody, że po stronie bolszewickiej walczą oficerowie niemieccy. W wielu miejscach zdobyte zostały rozkazy i meldanki prowadzone w języku niemieckim i pisane najwidoczniej przez oficerów Niemców służących u bolszewików.

Nad Berezyną.

Wzdłuż rzeki Berezyny, bolszewicy kilkakrotnie próbowali nas atakować, chcąc w ten sposób pomóc głównym swoim siłom, cofającym się na północ. Wszystkie próby bolszewików, przeprowadzenia się przez Berezynę zostały odparte. Jedną z takich prób pod Bobrajskiem skończyła się fatalnie dla bolszewików. Na wiadomość, że bolszewicy gromadzą znaczniejsze

siły z zamiarem atakowania naszych pozycji pod Bobrajskiem, wojska nasze dokonały nagłego wypadu. Pomimo zaciętego oporu stawianego przez nieprzyjaciela, piechota wielkopolska, wspierana artylerją, rozbiła całą grupę bolszewicką, składającą się przeważnie z komanistów i marynarzy moskiewskich. Zdobyto w tej akcji 50 samochodów pancernych i wielkie ciężkie działa. Odznacz li się tutaj wybitnie podpor. Krzysztofiak i sierżant Cieślik. Pierwszy z nich własnoręcznie nastawił dział na samochód pancerny strzelający z karabinów maszynowych w odległości 50 kroków, drugi czterokrotnie rzucił do tego samochodu granaty ręczne, nie bacząc na piekielny ogień.

Na Ukrainie.

Na Ukrainie bolszewicy próbują zupełnie nowego sposobu walki. Zgromadzili mianowicie wielkie siły kawalerji, która próbując niespodzianie uderzyć w różne miejsca naszego frontu. Wobec tego, że walka taka wymaga przystosowania do nowych warunków, wojska nasze rozpoczęły zmianę dotychczasowych stanowisk i zajmowanie nowych pozycji.

Z Sejmu w Warszawie.

W Sejmie ożywienie, jakiego już dawno nie było. A jednak Sejm nieczynny jest formalnie, to znaczy urzędowe posiedzenia pełne, ani posiedzenia w komisjach nie odbywają się wcale. Za to po lokalach sejmowych, gdzie naradzają się posłowie poszczególnych stronnictw, po całych dniach, wre gorączkowa praca, jeśli można nazwać „pracą“ omawianie w kółko jednej i tej samej sprawy: jak zapewnić swemu stronnictwu możliwie największy udział w przyszłym rządzie. Tak jest, w przyszłym, bo dotychczasowy zwrócił się z prośbą do Naczelnika Państwa o zwolnienie go od dalszego wykonywania czynności.

Poszło o sprawę sekwestru ziemiopłodów. Rząd opracował projekt prawa, którego mocą wszystkie ziemiopłaty, zboże, kartofle i inne mają być zakupione przez rząd, który następnie, miał je rozdzielać między ludność. Sprzedaż ziemiopłodów z wolnej ręki w projekcie rządowym była zabroniona. Prawo obowiązywać miało w ciągu jednego roku, w nadziei, że już w przyszłym roku stosunki się polepszą. Tymczasem sejmowa komisja aprowizacyjna, która zwykłym porządkiem pierwsza projekt ten rozważała, odrzuciła go, najpierw większością jednego głosu (13 przeciw 12 tu), a gdy skutkiem wątpliwości, czy taki wynik głosowania nie był tylko przypadkowym, jeszcze raz wzięto sprawę pod obrady, komisja już kilku głosami większości odrzuciła stanowczo projekt rządowy. Ponieważ rząd dotychczasowy uważał, że bez sekwestru niepodobna będzie wyżywić ludności miast, więc ustąpił z zajmowanych stanowisk.

Tak to się dzieje w państwach konstytucyjnych, gdzie wola przedstawicieli narodu o wszystkim decyduje, a nie ten lub inny pogląd rządu. Rząd nasz jest tem silniej uzależniony od Sejmu, że

składa się on z przedstawicieli różnych stronnictw wskazanych przez Sejm do zamianowania.

I nowy rząd, jaki teraz się tworzy, powstanie na tych samych zasadach. Stąd to ten ożywiony ruch wśród stronnictw sejmowych.

Trzeba mieć nadzieję, że stronnictwa nasze, wzięwszy pod uwagę ciężkie warunki kraju związane z prowadzeniem wojny, szybko ułożą się ze sobą i wytworzą rząd, który okieruje silną ręką państwem, ku chwale i szczęściu Polski.

Z ostatniej poczty.

— Ojciec Święty dla dzieci polskich.

Ojciec Święty ofiarował dla dzieci w Polsce 200 tysięcy lirów. Hojny dar papieża dla Polski wynosi ogółem 800 tysięcy lirów.

— Rokowania polsko - łotewskie.

W Warszawie zostaną na nowo podjęte rokowania polsko - łotewskie. Rząd polski i przedstawiciele Łotwy obradować będą o nawiązaniu przyjaznych i bliższych stosunków wzajemnych.

— **Oddział białoruski na froncie bolszewickim.** W powiecie wilejskim zorganizowali się włościanie pod sztandarem wojska białoruskiego w liczbie 200 osób i pod polską komendą poszli na front walczyć przeciw bolszewikom.

— **Bunt czerwonoogwardzistów.** Według doniesień z Władywostoku oddziały czerwonoogwardzistów zbuntowały się i nie zgodziły się na wystąpienie ich na front polski.

— **Wielkie powodzenie pożyczki „Odrodzenia Polski“.** Prezes związku cukrowni polskich, p. Julian Tołłoczko, kupił pożyczkę państwową na sumę: milion sto pięć tysięcy marek. Związek cukrowni polskich kupił pożyczkę za pięćset tysięcy marek.

— **Nuncjusz apostolski Ratti, jako komisarz kościelny na obszarach plebiscytowych.** Stolica Apostolska zamianowała wysokim komisarzem kościelnym na obszary plebiscytowe Górnego Śląska i Prus Wschodnich i Zachodnich — Nuncjusza apostolskiego A. Hillaesa Ratti.

— **Gruzja zrywa rokowania z Rosją.** Państwo Gruzjskie rokowało z rządem Rosji sowieckiej w sprawie zawieszenia broni. Obecnie rokowania te zostały przez Gruzję zerwane.

— **Bolszewicy wywożą złoto z Rosji.** Nadszedł do Sztokholmu transport złota rosyjskiego wartości 17 milionów koron szwedzkich. Rząd szwedzki zatrzymał to złoto pod swoją kontrolą, aby je zabezpieczyć prawym właścicielom.

— **Związek polsko-słowacki.** Z okazji pobytu wycieczki słowackiej w Krakowie utworzył się tutaj związek polsko-słowacki, jako sekcja towarzystwa słowackiego. Związek ma na celu kulturalne i towarzyskie zbliżenie obu narodów.

— **Uznanie dla zasług biskupa Bandurskiego.** Wojskowa Komisja Sejmowa w uznaniu dla zasług i działalności ks. biskupa Bandurskiego poświęconych dobru wojska polskiego, uchwaliła na posiedzeniu swym wniosek, aby przyznano ks. biskupowi odpowiednio wysoki stopień wojskowy.

— **Powrót inwalidów polskich z Syberji.** Rodacy nasi odcięci przez długi czas od kraju coraz liczniej powracają z obczyzny. W pierwszych dniach bieżącego miesiąca, przybyło z Władywostoku do Gdańska 246 polskich inwalidów z Syberji i 26 osób cywilnych.

— **Powstanie Albańczyków przeciw włochom.** W całej Albanji wybuchło powstanie. Celem powstania jest obalenie albańskiego zgromadzenia narodowego w Tiranie, które to zgromadzenie jest popierane przez włochów.

— **Stany Zjednoczone przeciwko porozumieniu z bolszewikami.** Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył stanowczo, iż w żadne porozumienie handlowe z bolszewikami nie wejdzie.

— **Niemcy zbroją się wbrew traktatowi.** Jak wiadomo, w San Remo została podjęta uchwała o ograniczeniu armji niemieckiej do 100.000 ludzi. Uchwała ta została potwierdzona przez francuską radę wojskową w Wersalu. Tymczasem przewrotne Niemcy wzmacniają swoje kadry wojskowe, pomnażają materiał wojskowy, a nawet ukryły kilka baterji ciężkiej artylerji w Schwarzwaldzie, ogłaszając, że baterje te zostały zniszczone

Z całej Polski.

Polszczenie Torunia.

Magistrat miasta Torunia i Rada miejska odznaczały się strasznie wrogiem traktowaniem wszystkiego co polskie; obecnie zostały rozwiązane i na miejsce ich został ustanowiony tymczasowy Magistrat i Rada miejska, których skład odpowiada obecnie miejscowym stosunkom narodowościowym.

Sprawy gdańskie.

Rada ministrów na swych posiedzeniach rozpatruje między innymi sprawy gdańskie, a mianowicie projekt rozporządzeń, dotyczący spraw gdańskich oraz organizacji władz w sprawach morskich.

Z obszarów plebiscytowych.

Sprawa obszarów plebiscytowych nabiera coraz większego znaczenia. W tych dniach Liga Narodów, która odbędzie posiedzenie swoje w Londynie, obradować ma także w sprawie cieszyńskiej.

Ameryka postanowiła wziąć udział w komisji plebiscytowej cieszyńskiej. W tym celu wysłał delegata do Cieszyna. Ma nim być dotychczasowy pierwszy sekretarz poselstwa amerykańskiego w Berlinie, Belbeure.

Polacy amerykańscy gorąco wzięli do serca niedolę braci naszych na obszarach plebiscytowych. Zebrali oni wśród siebie i przeznaczyli na cele plebiscytowe około 25 milionów marek. Jest to najlepszym dowodem, że serca polskie, czy będą one daleko za morzem, czy w kraju, czy pod obuchem wrogiej przemocy, zawsze są przepełnione miłością ojczyzny i zawsze będą zgodne.

Nie wątpimy, że plebiscyt pomimo tego, iż odbywać się będzie w niezmiernie ciężkich dla nas warunkach, wśród szalejących nienawiści wrogów wykaże jasno moc ludu polskiego. Data plebiscytu została już ustalona: w Olsztynie komisja wyznaczyła dzień 11-go lipca, na Mazurach i Warmji 15 lipca, na Spisz i Orawie na 18 lipca.

O pożyczce przymusowej wewnątrz kraju.

Potrzeby państwa rosą z dnia na dzień tak, że nie wystarczy już dobra wola pewnych jednostek, które, zakupując „Pożyczkę Odrodzenia“, przyczyniłyby się do odbudowy kraju. W tej akcji odbudowy muszą wziąć udział wszyscy obywatele Polski, bo tylko wspólny wysiłek może doprowadzić do pożądanego wyniku. Dlatego też minister skarbu wniósł do Sejmu projekt wypuszczenia 3 proc. przymusowej pożyczki po zamknięciu zapisów na pożyczkę Odrodzenia.

Według projektu p. ministra pożyczka przymusową obowiązaną będą nabywać przedsiębiorstwa dochodowe oraz osoby, które opłacają od majątku podatek przekraczający 100 tysięcy marek, które prowadzą samodzielne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe oraz ci, których roczny dochód przewyższa 36 tys. marek.

Minister przewiduje, że 3 proc. pożyczka przymusowa przyniesie 14 miliardów marek, co w naszej gospodarce państwowej zawsze coś znaczy.

Jesteśmy więc dzisiaj w przededniu wprowadzenia pożyczki przymusowej, bo jest to jeden z koniecznych środków odbudowy kraju.

Strajk robotników w Warszawie.

W bieżącym miesiącu zastrajkowali robotnicy w instytucjach użyteczności publicznej w Warszawie, żądając podwyższenia płacy. Dzięki stanowczej postawie społeczeństwa i przy czynnym udziale Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej, zostały w kilka godzin po wybuchu strajku uruchomione: elektrownia i wodociągi.

Jest nadzieja, że w chwili, gdy czytelnicy otrzymają naszą gazetę, sprawa strajku zostanie w zupełności pomyślnie załatwiona.

Zjazd polskich pszczelarzy w Leżajsku.

Dnia 28 czerwca r. b. odbędzie się w Leżajsku zjazd polskich pszczelarzy. Zgłoszenia na zjazd ten przyjmuje Towarzystwo pszczelarzy w Rudniku nad Sanem, oraz p. Leon Błoński w Leżajsku.

Ze świata.

+ **Litwa występuje wrogo przeciwko niepodległości Ukrainy i Białejrusi.** Rząd litewski nie uznaje prawa Ukrainy i Białejrusi do niepodległości. Uważa on te kraje za składowe części Rosji, a sprawę ich niepodległości za sprawę wewnętrzną rosyjską. I nietylko, że z tem się wcale nie kryje, ale przy każdej sposobności wyraża niezadowolenie, że Polacy „sztucznie“ badają państwa ukraińskie i Białoruskie, odrywając je od Rosji.

Jasno widać z tego, że Litwa, a właściwie obecny rząd litewski znajduje się pod wpływem Niemców i bolszewików, gdyż naród litewski, sam będący tak długo w niewoli, nie występowałby przeciw wolności innych, bratnich mu narodów.

+ **Oświadczenie rządu ukraińskiego.** Pisma ukraińskie ogłaszają oświadczenie rządu ukraińskiego, który zapowiada przeprowadzenie wielu reform politycznych i gospodarczych. Oświadczenie zawiera między innymi ustępy następujące: Ukraina,

jako samodzielne i niezależne państwo, zamierza opierać się w swojej polityce na zachodniej Europie z Rzeczpospolitą Polską, z którą utrzymuje najściślejsze węzły przyjaźni. Jednym z głównych zadań nowego gabinetu będzie poczynienie starań celem umocnienia tych stosunków między Polską i Ukrainą. Rząd spodziewa się zacieśnienia dobrych sąsiedzkich stosunków z Rumunją i ma nadzieję osiągnąć najszersze porozumienie z solidarnymi z Ukrainą państwami nadbałtyckimi, czarnomorskimi i kaukaskimi. Nowy rząd będzie dążył do utworzenia w jak najkrótszym czasie regularnej silnej armii ukraińskiej.

+ **Zmiany rządów w państwach europejskich.** W obcych, tak tradnych i niespokojnych czasach zachodzą wielkie zmiany w rządach całego szeregu państw europejskich.

We Włoszech zgłosił swoje astąpienie Nitti, prezydent ministrów, oraz prezydent parlamentu Orlando. Podobno powodem astąpienia było wydane przez ten rząd rozporządzenie o podwyższeniu cen chleba.

W Czechach przesilenie gabinetowe zaostrza się coraz bardziej, przyezem prezydent ministrów Taszar i minister Svekla coraz mniej mają widoków na utworzenie większości rządowej.

Nastąpiły także zmiany w rządzie niemieckim. Gabinet Rzeszy niemieckiej podał się do dymisji. Prezydent Rzeszy dymisję tę przyjął, prosząc ministrów, ażeby narazie nie przestawali sprawować swych czynności. Następnie polecono Kancelarzowi „Rzeszy zająć się utworzeniem nowego rządu. Nowe wybory do parlamentu jakie się obecnie odbyły, wzmoeniły znacznie prawięc, z drugiej zaś strony skrajną lewicę. W skład parlamentu weszło ogółem 447 członków. W liczbie tej niema posłów z obszarów plebiseytowych, bowiem wybór tych posłów nastąpił później.

+ **Ciężkie położenie Węgier.** Jak wiadomo, podpisanie traktatu było dla Węgier rzeczą bardzo ciężką. Przygnębienie z powodu podpisania jest wielkie. Ogłoszono nawet żałobę narodową. Czwartego czerwca o godz. 10-cj rano uderzono we wszystkie dzwony kościołów budapeszteńskich, poczem zatrzymano tramwaje, dorożki, koleje, przzerwano pracę w biurach. Odprawiano uroczyste nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach, a policjanci z 48 gmin okapowanych arządzili protestujące pochody.

Węgry podpisały wprowadzić traktat, ale nie przestają uważać go za niemożliwy do przyjęcia tak pod względem narodowościowym jak ekonomicznym i wojskowym. Są one głęboko przekonane, że sprzymierzczeni postarają się naprawić krzywdę, jaka została Węgrom wyrządzona.

Sprawy gospodarcze.

+ **Związkowe zakłady gazu ziemnego i gazoliny.** Na początku b. m. odbyła się we Lwowie uroczystość poświęcenia gmachu Towarzystwa związkowych zakładów gazu ziemnego i gazoliny, nowej spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych, o kapitale zakładowym 30 milionów marek. Jest to spółka rdzennie polska, prawie wszystkie akcje są w rękach polskich.

Celem spółki jest stworzenie ogniska polskiego przemysłu naftowego i gazowego bez kapitałów obcych.

Na czele spółki stoi znany przemysłowiec, b. poseł sejmowy p. Zygmunt Lewakowski. Siedzibą spółki jest Lwów.

Spółka obejmuje kopalnię nafty w Schodnicy, Borysławiu i Krośnie, kopalnię węgla w Potyliczu i rafinerję we Lwowie. Dyrekcję stanowią: gen. dyrektor p. Stanisław Longchamps i dyrektorowie, pp.: Ludwik Dunin i Zygmunt Szulakiewicz. Spółka utworzona została przez Bank Przemysłowy i Bank Krajowy.

Wielka ilość żywności dla Polski.

W pierwszych dniach czerwca przybyły do Gdańska następujące okręty, wiozące mąkę dla Polski: „Tarboorugh“ 4.500 ton mąki, „Stagpool“ 6.600 ton, „Clearpool“ 6.350 ton, „Streat Dart“ 4.400 ton, „Turkestan“ 5.300 ton, „Scheid Lance“ 4.100 ton, „Tess Bridge“ 5.600 ton, „Wansby“ 5.300 ton, „Brockdale“ 4.500 ton i „Eastern Bobbe“ 3.712 ton.

450.000 ton węgla. Przez podkomisję węglową w Paryżu zostało Polsce przyznane 450 tysięcy ton węgla — (1 tona = 60 pudów) z Górnego Śląska. Z których to 100 tysięcy ton węgla ma Polska przewieźć swoimi wagonami, pozostałe 350 tysięcy ton obowiązuje nam dowieźć Niemcy.

Jednorazowy dodatkowy przydział węgla. Komisja odszkodowań w Paryżu przyznała Polsce jednorazowy przydział dodatkowy, wynoszący 100 tysięcy ton węgla.

Sprawa zaopatrywania w naftę.

Sprawa zaopatrywania ludności w naftę, weszła narazie na dobrą drogę. Jest nadzieja, że już nie będą nam groziły egipskie ciemności, albowiem rząd postanowił oddać dostawę nafty „Towarzystwu rozdziału i sprzedaży nafty“. Towarzystwo to bezpośrednio rozporządza naftą i przedstawia pewność, iż zaopatrywać będzie potrzebujących sumiennie, a jest nadzieja, że i sprawnie. Narazie działalność swą rozpocznie w Kongresówce, później obejmie całą Polskę.

Bawełna tanieje. Cena bawełny obniża się ogromnie. Tłumaczą to pomysłowością zbiorów bawełny w Egipcie, oraz odmową Stanów Zjednoczonych zakupywania wielkich przesyłek bawełny z Anglii.

Niemcy muszą nam zapłacić. Ogólna suma odszkodowań jaką mają Niemcy wypłacić, wynosi 120 miliardów marek w złocie. Z tego Francji przypadnie więcej niż połowa, Anglii przeszło ćwierć. Wobec tego, z pewnością tak Anglia, jak Francja nie będą nam już zaprzeczały prawa do udziału w pozostałych 24 miliardach, które przypadają pomiędzy Polskę, Włochy, Belgię, Serbię i Rumunię.

R ó ż n e.

Zjazd. Dnia 24 czerwca r. b. odbędzie się w Wilnie ogólny zjazd koleżanek i kolegów, którzy pokończyli szkoły rolnicze niższe, jak: Pszczelin, Mieczysławów, Mirosławice, Kruszynek, Nałęczów, Sokółówek i t. p., a którzy zamieszkują na Litwie i Kresach Wschodnich.

Centralny Związek byłych słuchaczy szkół rolniczych niższych wzywa wszystkich kolegów oraz wszystkie koleżanki, zamieszkałe na Litwie i w powiatkach oswobodzonych przez wojska polskie na

Kresach Wschodnich, by na wspomniany zjazd jak najliczniej przybyli.

Zjazd urządza się w celu zorganizowania kolegów i koleżanek w Związek koleżeński, oraz w celu podjęcia wspólnej, wytrwałej i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Na wspomnianym zjeździe wygłoszone będą referaty fachowe i społeczne. Zjazd odbędzie się w Wilnie, w siedzibie Straży Kresowej — ul. Wronia Nr. 1. Porządek dzienny Zjazdu można nabyć w Warszawie, ulica Kopernika 30 (Związek Kółek Rolniczych) parter, a w Wilnie, — w Straży Kresowej, Wronia Nr. 1, lub w Związku Kółek Rolniczych — Świętojerska 25. Noclegi będą ułatwione.

Urząd emigracyjny. Rada ministrów postanowiła utworzyć urząd emigracyjny. Urząd ten istnieje będzie przy Ministerstwie Pracy i Opieki społecznej i ześrodkowywać będzie w sobie wszystkie sprawy, dotyczące emigracji, reemigracji, imigracji i opieki nad wychodźcami.

W zakres działania urzędu pomiędzy innymi wchodzi:

1) nadzór nad kontraktowaniem robotników do pracy zagranicą,

2) przeciwdziałanie szkodliwej propagandzie emigracyjnej i nielegalnemu werbunkowi emigracyjnemu,

3) zbieranie i udzielanie wiadomości o stosunkach, panujących w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej i informowanie o nich instytucji, osób i władz interesowanych,

4) sprawy związane z organizacją transportów emigrantów i reemigrantów (powracających z emigracji),

5) opieka nad emigrantami i reemigrantami w czasie podróży,

6) ochrona praw i interesów emigrantów na miejscu pracy,

7) opieka nad reemigrantami bezpośrednio po ich powrocie do kraju.

8) współdziałanie z Ministerstwem Skarbu w organizacji przesyłania oszczędności wychodźców do kraju,

9) popieranie zrzeszeń i instytucji społecznych i gospodarczych w kraju i zagranicą, których celem jest niesienie pomocy i opieka nad emigrantami i reemigrantami, oraz nadzorowanie działalności tych zrzeszeń i instytucji pod względem stosowania do przepisów emigracyjnych,

10) opinjowanie w sprawach udzielania koncesji zagranicznym kompanjom okrętowym na sprzedaż w Polsce biletów III-ej klasy i międzypokładowych.

Gdzie najkorzystniej podpisywać polską pożyczkę państwową. Każdy, kto

posiada książeczkę Pocztovej Kasy Oszczędności, może w każdej chwili podpisać polską pożyczkę państwową, przesyłając z książeczką pieniądze do Warszawy, do Dyrekcji Pocztovej Kasy Oszczędności z tem życzeniem, żeby złożone pieniądze na książeczce Pocztovej Kasy Oszczędności zapisano w całości lub części na pożyczkę państwową. Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie po otrzymaniu takiej książeczki załatwia wszystkie czynności potrzebne przy podpisywaniu pożyczki i następnie wysyła zawiadomienie i potwierdzenie podpisu pożyczki, zwracając książeczkę oszczędnościową. W ten sposób najkrótszy i najłatwiejszy bez długiej pisaniny i straty czasu można podpisać polską pożyczkę państwową.

PORADNIK ROLNICZY.

Owca i jej znaczenie w gospodarstwie.

(dokończenie).

A teraz sprawa droga, to jest, *jakie owce mamy chować?* Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sobie zdać naprzód sprawę: co się chce mieć od tych owiec, to wtedy i rozwiązanie tego zagadnienia aprosi się samo przez się. Od owcy możemy wymagać albo wełny, albo mięsa, albo też jednego i drugiego w równej mierze.

Nazywać się to wówczas będzie klerankiem mięsno-wełnistym, albo wełno-mięsnym, zależnie od tego, na co się kładzie większą wagę. Pamiętać jednak należy, że jeżeli od jakiegokolwiek zwierzęcia wymagać będziemy nie jednej, ale kilku wydajności to one będą tylko średnie; podobnie jak u człowieka—taki co to ma dwa fuchy w ręka, potrafi być na ten przykład i kowalem i organistą, robi podkowę i zagra, ale nie tak, jak ten: co tylko jest kowalem, albo gra Boga na chwałę w kościele i ma nie tak spracowane i ciężkie ręce, jak rzemieślnik.

W obecnych jednak czasach powojennych owca potrzebna nam będzie o podwójnej wydajności. Gospodarze więcej chowają zwykle u nas tylko owcę krajową, taką sobie zwyczajną, która się nazywa różnicą, zależnie od okolicy kraju: owieczką, albo wrzosówką, świniarką albo i karniówką. A cóż za korzyści użytkowe przedstawia taka owca krajowa? Jest niewybredna w jadle, utrzymanie jej jest zatem łatwe; daje wełnę długą i grubą, szorstką—i chociaż to jest towar nieszlachetny, ale dobry na samodział i przyodziewek. Koci się ta owca co roku i ma nieraz po dwa jagnięta. Na choroby jest dość odporna, bo wiadomo—swojska. Czy to nie dosyć? Otóż tak, to nie dosyć, albo raczej—za mało! Owca ta bowiem może się stać dobra, albo i lepszą to jest taką, która da więcej i to lepszej wełny, której mięso będzie bardziej sozyste i poprzerastane tłuszczem. A zatem będzie ona i cięższa i większa i w dodatku, a to jest bardzo ważne—będzie daleko wcześniej rozwinięta, dojrzała; znaczy to, że roczna sztuka może tyle ważyć, co 3-letni skop krajowej odmiany. Ale jak to zrobić, czy to nie będzie za trudne?

Przy dobrej woli, pewnej staranności, opiece i żywieniu odpowiedniemi można dojść do tego, a droga do osiągnięcia takiej poprawy to: sprowadzenie odpowiednich baranów, żeby krajowe owce nimi pokryć, czyli jak się to nazywa, skrzyżować. A po takim baranie już pierwsze jagnięta będą inne, niż były dotychczasowe, na nich się ten wpływ pokaże! Do tego celu radziłbym użyć tak zwanych „*merynosów mięsnych*”, jeden baran na 50—80 maciorek; po zrobieniu obliczenia, ile jest we wsi owiec, należy się zaopatrzyć w odpowiednią ilość baranów i nimi pokryć swoje owce; sprowadzić można tryki najlepiej przez Towarzystwo rolnicze. A baran taki, to wielka sztuka, rozwinięta, bezroga, obrośnięty obficie wełną średnio długą, białą, falistą. Nogi i łeb są bez wełny, a na nosie ma liczne fałdy ze skóry. Ta odmiana owiec daje i wełnę dobrą wełnę i sozyste mięso i dażo łoża i tłuszczu w mięsie.

Otóż, o ile takiego tryka puścimy na nasze maciorek, to jagnięta otrzymane tą drogą, okażą nam następujące zalety. Będą rosły, jak to mówią „w oczach”, bo to będą miały po ojca. Poza to ich wełna będzie szlachetniejsza (cieńsza i krótsza) ale mocna; zamiast ostrych grzbietów będą miały płaskie krzyże i silnie umięśnione pośladki. Nabiorą one, dobrze żywione ziarnem, okrągłości, tak, że wszystkie baranki spieniężone po roku chowania dadzą zarobka więcej, aniżeli by się mogło uzyskać za dwa razy taką ilość brakowanych starszych owiec krajowych.

Tak się to przedstawia z dodatniej strony. Niech jednak nikt z Czytelników nie sądzi, że ja potrafię dać radę cadową, jak ten żołnierz głodny i sprytny, co u skąpej gospodyni agotował zapę na zębie od bronny—bo i on wyciągnął od niej najprzód trochę soli, potem omasty, na końcu karaka, a nazywało się, że rosół był na drewnie i wodzie!.. Otóż, jeżeli takie poprawianie baranem rasy poprawnej wełnisto-mięsnej ma rzeczywiście być skuteczne i dać takie wyniki, jakie opisałem, to *trzeba owce odpowiednio silnie żywić*. A zatem i maciorekom kotnym, a potem jagniętom jeszcze nie odsadzonym nie trzeba żałować dobrego siana, ziarna (owsa) i okopowych,—bo w każdej żywicie korzyść dla gospodarza idzie przez pysk zwierzęcia: kto tam skąpi, to skąpi samemu sobie, a potem gada, że inny mu źle poradził, bo skutek jest nie taki, jak obiecywano.

Inna sprawa, że nie każdego może stać będzie na to, żeby dawać dosyć ziarna owcom, żeby koło nich chodzić, czysto i sucho stać w obórec; taki niech lepiej chowa naszą krajową owcę, ale niech i o niej pamięta, jej dogadza, a ona mu za tę troskliwość sowicie też zapłaci i wełną lepszą i większym jagnięciem.

Tyle na dzisiaj. O ile kto ciekawy czego, to niech napisze do redakcji naszej a na jego zapytanie ja zaraz odpowiem. Więcej o owcach powiem w następnym numerze, gdzie już niejedno omówię obszerniej, bo dzisiaj to tylko chciałem zwrócić uwagę Czytelnika na to, że owca to zwierzę domowe, że może i powinno dać gospodarzowi, choćby i najmniejszymu, dażo korzyści w naturze i pieniądzu.

Prof. Jan Rostański.

Szkodnictwo, jako jeden z główniejszych czynników hamujących rozwój owocarstwa u nas.

O ile przy większych majątkach są zaprowadzane i dobrze utrzymywane sady owocowe, o tyle po wsiach przy mniejszych gospodarstwach rolnych przeważałe sadów owocowych całkiem niema lub, jeżeli są, to najczęściej w stanie zupełnego zaniedbania z lichymi gatunkami owoców. Większość gospodarzy małorolnych dowodzi, że sad owocowy żadnej korzyści nie daje, a tylko sprawia kłopot, bo o ile ma gatunki lepszych owoców, naraża gospodarza tylko na straty jak: uszkodzenia w płotach, trawienie warzyw, kradzież owoców połączone

z łamaniem gałęzi na drzewach owocowych; pogład ten świadczy tylko o wielkiem zdziwieniu obyczajów po wsiach, bardzo niskim poziomie kultury i wstrzymaniu rozwoju ekonomicznego kraju. Z tem zdziwieniem należy prowadzić walkę zaciętą i wypłenić je zupełnie; gdzie to można myśleć o sadzeniu drzew owocowych przy drogach lub na miedzach, jak jest w Niemczech, jeżeli własność prywatna nie jest uszanowana. Czyżbyśmy byli tak upośledzeni przez naturę, że większość naszego społeczeństwa nie mogłaby korzystać z tych darów Bożych, z których tak umiejętnie korzystają dziś Niemcy? Otóż na szczęście tak źle nie jest, bo jeżeli szerszy ogół naszej ludności rolnej stoi dziś na daleko niższym poziomie kultury, niż Niemcy lub inną narody, to nie pochodzi to bynajmniej stąd, że naród nasz jest mniej zdolny, i więcej upośledzony przez naturę niż narody inne, lecz stąd, że pod obcymi rządami, w ciągu przeszło stu lat w czasie, gdy inne narody rozwijały się swobodnie, u nas była tamowana, jeżeli nie prześladowana, niemal każda myśl i praca, mająca na celu podniesienie kultury narodowej.

Jeżeli porównać dwóch chłopców ze sobą, różnych wiekiem: jednego panicza dobrze ułożonego i zaawansowanego w naukach, drugiego chłopaka wiejskiego niesfornego i nieuka, to różnica będzie ogromna, lecz nie tkwi ona bynajmniej, nie zależy wyłącznie od natury chłopaków. Nad paniczem pracowano usilnie lat kilka, chłopak wiejski był puszczony samopas i rósł dziko; gdyby go wziąć w dobre ręce w bardzo krótkim czasie, nie tylko dopędziłby panicza w naukach ale i wyprzedził w inteligencji. Podobnie jest i z całym narodem. W Niemczech rząd od kilkuset lat już stale pracuje nad podniesieniem stanu oświaty i rolnictwa. Mniej więcej lat temu 200 rządził Prusami Fryderyk Wielki — Krwawym Frycem przez nas, Litwinów i Polaków zwany. Monarcha ten, wielki wróg i nieprzyjaciel narodów ościennych, był mądrym władcą narodu własnego.

Między innymi mądrymi zarządzeniami zabronił on wstępowania w związki małżeńskie tym gospodarzom wiejskim, którzy nie mają ogrodów owocowych i nie wykazują się umiejętnością hodowania i pielęgnowania drzew owocowych. Nakazał obsadzać drzewami owocowymi drogi i pola, naznaczał srogie kary, dochodzące do publicznej chłosty, a nawet i do ucinania rąk za kradzież owoców lub uszkodzenie drzew. Dziś w Niemczech widzimy dobre skutki tych zarządzeń. W niektórych stanach Ameryki Północnej panuje zwyczaj, że przed ślubem młoda para musi się wykazać umiejętnością szczepienia drzew owocowych.

Niektóre mądre zarządzenia Fryca Krwawego, wprowadzone w Niemczech, zaprowadzić można w każdej gminie; kilku gospodarzy, dobrze myślących i dbających o jej dobro, na radach gminnych powinno przeprowadzić uchwały, popierające i ochraniające hodowlę drzew owocowych; uchwały te Rząd i Okręg zatwierdzi i uprawomocni. Gminy powinny wyteżyc swe siły, by przy szkołach ludowych zakładane były ogrody warzywne i sady owocowe, by dziatwa zaprawiana była do wszelkich prac z temi robotami związanych. Niech kilka, nawet kilkanaście gmin złoży się na jednego ogrodnika, któryby objeżdżając wieś w porze zimowej choć po kilka tygodni w każdej miewał z dziatwą

pogadanki, zaś w porze letniej praktyczne roboty z hodowli warzyw i owoców; niech się uczą szczepić drzewa, niech każda wieś co rok zasadza przy każdej drodze wiodącej do niej choć po kilka drzew owocowych, niech ten dzień będzie świętem dla dziatwy szkolnej i niech każdy z gospodarzy zakładając u siebie sad owocowy, przy robotach potrzebujących większej siły roboczej posługuje się swoją dziatwą i dziatwą sąsiadów; skoro im się robotę wytłómaczy będą pracowały chętnie i sumiennie. Po kilkunastu latach takich wysiłków ze strony dobrze myślących gospodarzy wyrosną drzewa owocowe, a co najważniejsze wyrosną z dzieci ludzie umiejący te drzewa szanować, bo pracowali koło nich, skoro zaś uszanują własność ogólną, będą już szanowali i własność cudzą. W myśl hasła „Wytrwałość i praca ludu wzbogaca“ oraz: „Bez mniej lub więcej złych początków niema dobrego końca“, nie tracąc czasu, warto się zabrać do pracy.

Inż. P. Jakimowicz.

Krwawy mocz u bydła.

Jest to choroba spotykana najczęściej u bydła pasącego się po błotnych zaroślach, krzakach i leśnych łąkach. Według nowych badań tę chorobę mają wywoływać kleszcze leśne, rozmnażające się w lasach w tych zaroślach.

Chcąc niedopaść do tej choroby, trzeba codziennie czyścić zgrzeblem bydło i zabijać kleszcze. Najwięcej trzeba uwagi zwrócić na świeżo nabyte bydło, które jest nieprzyzwyczajone do tych pastwisk. Wskutek ukąszenia kleszcza następuje zapalenie, psuje się krew nie tylko w kanałach moczowych, ale po całym organizmie zwierząt, które zdychają. Polecam lekarstwo wypróbowane przez praktyków rolników.

Jako pierwszy środek zaradczy przeciwko tej chorobie polecają dawać do picia *tylko* słabo zakwaszoną wodę kwasem siarczanym: wlać do żłoba 20 kablów wody do picia i w nią 2½, do 3 łyżek stołowych kwasu siarczanego. Bydlęcia, które już zachorowały na „krwawy mocz“ dawali roztwór kwasu karbolowego, a mianowicie kwasu łyżeczkę od herbaty rozpuszczoną w ¼ kwarty wody (w 3 szklankach wody) i wlewali to bydłciu do gardła batelką. Najlepiej dawać to lekarstwo rano i obserwować, czymocz się nie zmienia na normalny. Gdyby ta porcja nie pomogła to można wieczorem albo na drugi dzień rano dać drugą porcję tego lekarstwa i znów obserwować mocz.

W ostatecznym razie można dać jeszcze jedną jego porcję, ale jest to rzadki wypadek, żeby pierwsza jego dawka nie poskutkowała.

Drugi z praktyków chwali się, że z bardzo dobrym wynikiem leczyl swoje bydło sześciochlorkiem żelaza (ferram sesquichloratam). Można go jak i inne lekarstwa nabyć w składach aptecznych, lub w aptekach. Sześciochlorek sypie się do szklanego słoja, wlewa się 1/3 części wagi proszka przegotowanej (ale nie gorącej) wody i stawia się na kilka godzin na ciepłym piecu, żeby się dokładnie rozpaścił. Tego roztworu bierze się 30—60 kropli na sztukę i dobę, wlewa się je do batelki o mocnej szyjce, dopełnia się zwykłą wodą i wlewa się bydłciu do gardła, ale koniecznie 3 razy dziennie. Jeśli krwawy mocz nie u-

stąpi po jednej dobie, to spróbować silniejszych dawek lekarstwa. Po tych wszystkich lekarstwach trzeba zwracać uwagę na gnojenie bydła, bo bardzo często po odstąpieniu krwawego moczu bywa zatwardzenie, od którego nawet było często ginie.

Ażeby zatrzymany kał usunąć, trzeba dawać, wlewać do gardła dziennie po kilka łażek wywaru z siemienia lnianego, sól Glauberską, olej lniany lub inny tłuszcz, lewatywy z wody z mydłem i t. p. Gdyby bydło było chore na biegankę, to polecają wlewać odwar z kory dębowej do pyska. Równocześnie zatrzymanie kała, krwawy mocz i spadek z sił nie dają się ałczyć. Sam tych środków nie wypróbowałem, ale zalecam je na zasadzie zaręczeń tych, którzy o ich skuteczności się przekonali.

Inż., agr. J. Lents.

Dlaczego maszyny stare pracują ciężiej od nowych.

Pytanie takie powinno co prawda zawniasu interesować rolnika, gdyż niema racji przeciej smarować niepotrzebnie siłę ludzi i koni. Niestety należy stwierdzić, że przed wojną najczęściej gospodarz pokiywał głową, czasami zaklął „że też ta maszyna tak ciężko idzie”, ale nawet nie bardzo szukał środków zaradczych, ażeby usunąć przyczynę złego. Obecnie warunki się zmieniły: robotnik niepomierne drogi, a koni prawie wcale niema; każda zmarnowana godzina i każdy niepotrzebny wysiłek mogą odbić się silnie na dochodowości całego gospodarstwa. To też warto nad tem pytaniem zastanowić się bliżej.

Dlaczego każda maszyna wymaga pewnej siły do poruszania jej?

Ano, odpowiedź prosta! Przeciej każda maszyna wykonywa pewną pracę: sieczkarnia tnie słomę, wialnia porusza sity i wytwarza wiatr, kierat porusza młocarnię, która bije cepami w słomę i t. d. Ale te wszystkie wysiłki musimy nazwać *pożytecznymi* i twierdzić, że jednakowo znajdują się one w maszynie nowej jak i w starej.

Istnieją jednak i inne wysiłki w maszynie i to takie, które musimy nazwać *niepożytecznymi*, a jeśli nawet nie nazywamy ich szkodliwymi to tylko dla tego, że bez nich obyć się nie można. Dla wykazania, że takie wysiłki istnieją wystarczy podreślić, że każda maszyna wymaga pewnego wysiłku do jej poruszania nie tylko podczas pracy, ale i wtedy, kiedy idzie luzem. Przeciej kierat, nawet nie sprzężony z młockarnią, nie będzie się kręcił od byle popchnięcia go jednym palcem; przeciej sieczkarnia nawet bez słomy wymaga pewnej siły do jej poruszenia, choć nie wykonywa ona wtedy żadnej pożytecznej pracy. Gdybyśmy się zastanowili bliżej, to z łatwością przekonaliśmy się, że właśnie ta część wysiłków niepożytecznych jest w maszynach starych o wiele większa, aniżeli w maszynach nowych. Przeciej prawie powszechnie jest znany fakt, że na świeżo ustawionym kieracie dzieci jeżdżą jak na karuzeli, a już po 2—3 latach ledwie z wysiłkiem można kręcić ten sam kierat. Co się z nim stało i co się w nim zmieniło?

Przedewszystkiem spytajmy się, co się dzieje z tymi wysiłkami, które nawet w maszynie nowej są potrzebne do poruszania jej luzem?

Odpowiedź nie jest trudna! Przeciej w ma-

szynie mamy cały szereg tarc: trą się wały i osie w łożyskach, trą się zęby jednego trybu o drugi i t. d., a każde tarcie pochłania pewną część wysiłku i sprawia, że maszyna idzie ciężiej.

A więc dobrze smarować maszyny wszędzie gdzie się tylko da to zmniejszymy jej opór?

I tak i nie! Smarować należy nietylko obficie ile umiejętnie, a pozatem przekonać się, że nie od samego tylko smarowania zależy zmniejszenie tarcia.

Rozpatrzmy po kolei kilka przykładów i rozpocznijmy od kół zębatych!

Że zęby w kołach trą się jeden o drugi, to na to nie potrzeba dowodu; przeciej zęby ścierają się i to nawet dosyć silnie tak, że w niektórych maszynach trzeba już po kilku latach zmieniać całe koła. A więc smarować zęby w kołach?

Nigdy! Właśnie smarowanie zębów powoduje zwiększony opór kół zębatych!

Przyjrzyjmy się starym maszynom, w których zęby stale były smarowane i zobaczymy, co się z nimi stało? Ale przeciej, żeby dokładnie odpowiedzieć na to pytanie trzeba będzie najpierw całe koła oskrobać dokładnie z brudu, który nie tylko pokrywa koła z zewnątrz lecz również wypełnia nieraz do połowy zagłębienia pomiędzy jednym a drugim zębem. I nie dziwota; przeciej na maszynę pada zawsze kurz i pył, który przylepia się do powierzchni posmarowanych i gromadzi się warstwa jego na warstwie tymbardziej, że przy ząębieniu się kół brud ten ugniatą się coraz silniej w zagłębieniach i dochodzi z czasem do tego, że nie wystarcza już proste oskrobanie maszyny, lecz poprostu trzeba uciekać się do pomocy młotka i specjalnego dłutka, ażeby odbić stwardniały brud.

Tej jednej uwagi wystarczyłoby dla przekonania się, dlaczego maszyny stare chodzą tak ciężko; przeciej koło nie może prawidłowo ząębować się o koło i musi całą siłą nalegać jedno na drugie przy czym, ma się rozumieć, koła wzajemnie się odpychają wskutek czego nie nalegają bardzo silnie na łożyska i stąd powstaje znowu wzmożone tarcie. Kto z gospodarzy ma taką pokrytą brudem maszynę niech spróbuje dokładnie oskrobać ją, a z pewnością przekona się, że pójdzie ona potem o wiele lżej.

Mało tego! Przeciej dopóki całe koła pokryte są brudem nie możemy stwierdzić, czy koła ząębują się prawidłowo i czy właśnie wskutek tego maszyna nie idzie zbyt ciężko. W maszynie zbudowanej prawidłowo zęby powinny ścierać się bardzo wolno i równomiernie. Jeśli tylko zauważymy, że zęby z jednego boku zdzierają się silniej aniżeli z drugiego, że tylko czubki zębów zdzierają się albo, że tylko niektóre zęby zostały uszkodzone, to napewno możemy twierdzić, że rama maszyny została uszkodzona i, że koła ząębują się obecnie inaczej, aniżeli w maszynie nowej.

Jednym słowem: w maszynach nie smarować kół zębatych żadnym smarem; brudne koła oczyścić całkowicie i pilnować, ażeby zęby ścierały się prawidłowo.

Uwaga ostatnia odnosi się między innymi do kieratów, które przy wypożyczaniu przewozi się z miejsca na miejsce. W kieratach takich najczęściej przy opuszczaniu ich z wozu rama ulega uszkodzeniu, a wskutek tego koła ząębują się bokiem; to samo może się zdarzyć i z każdą inną maszyną.

d. c. n.

Ptof. St. Biedrzycki.

O G Ł O S Z E N I A.

„WSCHÓD POLSKI”.

Dwutygodnik polityczny dla inteligencji, redagowany i wydawany przez wydział prasowo-wydawniczy „Straży Kresowej” w Warszawie.

Oprócz zagadnień politycznych i ekonomicznych, poruszanych przez najlepsze siły autorskie w Polsce, zawiera: zagadnienia bieżące, przegląd prasy, kronikę i bibliografię.

Cena zeszytu pojedynczego 5 mk.

Prenumerata przyjmuje się w Administracji „Straży Kresowej”, ul. Długa 50 pokój 426.

**Warunki prenumeraty: rocznie 120 mk., kwartalnie 30 mk.,
miesięcznie 10 mk.**

PRZEWODNIKI

po guberniach:

Wileńskiej, Mińskiej, i Grodzieńskiej,

skreślone przez

EDWARDA MALISZEWSKIEGO

nabywać można w księgarni Straży Kresowej

Warszawa, ul. Długa 50.

Cena każdego zeszytu 3 marki.

HURTOWNIA

STRAŻY KRESOWEJ W WARSZAWIE,
ul. Długa 50.

Dostarcza książki wszystkich gałęzi wiedzy,
urządza biblioteki, dopełnia takowe.

Przyjmuje prenumeratę na pisma i wydawnictwa
Straży Kresowej.

Zamówienia z prowincji załatwia starannie
po cenach najniższych.

DRUKARNIA

PIOTRA AMBROZIEWICZA

i Straży Kresowej

w Warszawie

ul. Jasna № 8. Tel. 80-54.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, w zakres
drukarstwa wchodzące, jako to:

Dzieła, Czasopisma, Druki drobne, Cenniki,
Tabele i t. p., wykonywując takowe precyzyjnie i terminowo.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu
i Finansów wydaje od dnia 1-go kwietnia r. b. organ
swoj p. t.

„Przegląd Gospodarczy”

Redakcję nowego czasopisma, które wychodzić będzie d. 1-go
i 15-go każdego miesiąca objął Dr. Edward Rose.



Czytacie

„Zorzę Mińską”

